

JANUSZ SAWCZUK

*Rozkład postkomunistycznego systemu władzy w NRD i załamanie się koncepcji *Vertragsgemeinschaft* (styczeń–luty 1990).  
(Z badań nad procesem zjednoczenia Niemiec)*

---

Disintegration of the post-communist regime in East Germany and the collapse of the idea of *Vertragsgemeinschaft* (January-February 1990). (From the studies on Reunification of Germany)

ABSTRAKT

Autor podjął analizę wydarzeń w NRD i w relacjach dwu państw niemieckich na początku 1990 r., by na podstawie źródeł z zasobów Urzędu Kanclerskiego i dostępnej wybranej literatury ukazać, w jaki sposób dochodziło do stopniowej zmiany sytuacji rządu premiera Modrowa, która sprzyjała uruchomieniu procesu zjednoczenia. Autor przedstawił proces słabnięcia ekipy, narastanie konfliktów z partiami Okrągłego Stołu i poszukiwanie drogi wyjścia w sięgnięciu do hasel narodowych. Plan zjednoczeniowy Modrowa został tylko werbalnie przyjęty przez Kreml. Gorbaczow wolał wspierać faktycznie mechanikę zaproponowaną przez Kohla w jego planie, tym bardziej, że mógł oczekiwać korzystnego wsparcia gospodarczego dla ZSRR ogarniętego kryzysem i procesami rozkładu. Odrzucenie planu Modrowa przez RFN i Zachód uruchomiło natychmiast międzysojusznicze konsultacje, które dały w efekcie pogrzebanie planu konfederacji dwu państw niemieckich i bezpośrednie przejście do unii gospodarczo-walutowej, która stała się od połowy 1990 r. fundamentem procesu budowania jedności.

Słowa kluczowe: zjednoczenie Niemiec, Niemcy, wspólnota traktatowa (*Vertragsgemeinschaft*)

WSTĘP

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi i jednocześnie przybliżenie problematyki narastania przesłanek prowadzących stopniowo od pragmatycznego dialogu, jaki zarysował się u schyłku 1989 r. pomiędzy nowym rządem Hansa Modrowa w NRD i ekipą Kohla, do narzucania przez Bonn strategii presji i przyspieszenia przemian systemowych i demokratyzacji w Berlinie Wschodnim w celu wymuszenia procesu jedności. Osią tego procesu był zmieniający się stosunek

Bonn do zgłoszonej przez Berlin Wschodni strategii budowania struktur para-, czy wprost konfederacyjnych pomiędzy dwoma państwami (Wspólnota Traktatowa – *Vertragsgemeinschaft*), na którą Kohl odpowiedział początkowo swym Planem 10 Punktów. O ile jesienią 1989 r. Bonn tę strategię akceptowało, bo wspierała ją również Moskwa, to już na początku 1990 r. pod wpływem wielu czynników, ale głównie słabnięcia ekipy Gorbaczowa i narastania pragnień zjednoczeniowych w społeczeństwie NRD, kanclerz Kohl uznał ją za potencjalnie kosztowną i mało produktywną dla przybliżania celu jedności. Artykuł oparty jest na dostępnych drukowanych źródłach i literaturze wspomnieniowej, ale też analitycznej, głównie niemieckiej. Pod względem metodologicznym tekst jest próbą dokonania analizy procesu wzajemnych interakcji niemiecko-niemieckich w układzie chronologiczno-rzeczowym.

### BOŃSKIE OCENY SYTUACJI W NRD

Słabnięciu punktów stycznych Bonn z Modrowem w pierwszej połowie stycznia 1990 r. towarzyszyła w coraz większym stopniu realistyczna ocena sytuacji w NRD i w konsekwencji narastanie niewiary w możliwości opanowania wschodnioniemieckiego kryzysu. W połowie stycznia doszło w niemal całej NRD do masowych demonstracji, akcji strajkowych i niekontrolowanych ataków na siedziby STASI, z czego największa demonstracja w Berlinie Wschodnim doprowadziła do opanowania centrali, aktów dewastacji i plądrowania. Wystąpienia ponownie wybuchły w większych miastach NRD w tydzień później. Jaki udział miały w tym impulsy płynące zza Łaby? Faktem jest, że media zachodnioniemieckie nasilały kampanię siania wątpliwości i obaw co do umacniania się rzekomo pozycji SED i aparatu bezpieczeństwa, a zachodnioniemieckie partie polityczne prowadziły w najlepsze nasilającą się infiltrację polityczną, próbując znaleźć po wschodniej stronie w szybkim tempie partnerów politycznych do szykującej się rozgrywki wyborczej [Modrow 1999: 395–398]. Po SPD, teraz nad własną koncepcją obecności politycznej w kampanii przemysliwała chadecja zachodnioniemiecka; w dniu 15 stycznia Horst Teltschik notował z nocnej narady w bungalowie kanclerskim uwagę o potrzebie połączenia się opozycyjnych partii wschodnioniemieckich w jedno ugrupowanie wyborcze [Teltschik 1991: 108]. Jeszcze nie wyrastała z tej konstatacji idea wsparcia takiego ugrupowania przez chadecję, ale proces tworzenia zrębów takiej siły wyborczej został rozpoczęty. Czarnowidztwu w środowisku kanclerza co do szans opanowania sytuacji przez Modrowa towarzyszyła zdrowa refleksja, iż tak naprawdę kryzys i rosnąca bezradność kierownictwa NRD „wzmacnia ucieczkę ludzi w kwestię narodową”, co popychało Urząd Kanclerski do wniosku, że przyspieszenie wyborów staje się nieuniknione. Pod nieobecność kanclerza, który składał krótką wizytę w Paryżu,

w jego imieniu szef Urzędu Rudolf Seiters dokonał niezwykle ostrej oceny relacji z NRD, publicznie sygnalizując w dniu 18 stycznia zmianę nastawienia rządu RFN do Berlina Wschodniego: Seiters mówił o osiągnięciu punktu krytycznego we wzajemnych relacjach, o narastaniu zwątpienia czy aby naprawdę rząd Modrowa chce reform, czy nie są one jedynie wymuszane przez społeczeństwo i opozycję? Ponownie zwyciężała linia formułowania żądań pod adresem NRD co do zakresu niezbędnych przeobrażeń politycznych i gospodarczych; w formie non-paper miano je przekazać poprzez Seitersa, tym bardziej, że sam Modrow nie rezygnował z ofensywnego stawiania sprawy i ponawiał prośby o pomoc gospodarczą w wysokości 15 mld marek (Lastenausgleich), które teraz traktował jako „wyraz solidarności ze strony RFN” [Teltschik 1991: 108].

Tymczasem sytuacja rządu Modrowa była faktycznie coraz trudniejsza: z coraz większą siłą poddawany był naciskom ze strony uczestników Okrągłego Stołu, usiłujących podważyć demokratyczną legitymację rządu do sprawowania władzy i zmuszając premiera do ostrych wystąpień w Izbie Ludowej w obronie gabinetu [Modrow 1999: 408]. Modrow, myśląc już o realizacji umowy o wspólnocie traktatowej, przystąpił do budowania instytucji państwowych na wzór RFN, ale tworzenie Urzędu Ochrony Konstytucji podobnego do zachodnioniemieckiego BVS ulica i partie Okrągłego Stołu potraktowały jako ochronę wpływów Stasi, zmuszając rząd do korekty postanowień [Teltschik 1991: 406]. W atmosferze ponownych wystąpień ulicznych w dniu 22 stycznia [Teltschik 1991: 113], w czasie których pojawiły się hasła „precz z SED” o „Niemcy jedną Ojczyzną”, Modrow powtórnie wezwał partie Okrągłego Stołu do kooperacji, a społeczeństwo do umiarkowania; apelom o zaprzestanie strajków towarzyszyło przekonanie premiera, iż w dużym stopniu za wzrost napięcia w NRD odpowiedzialne były zachodnioniemieckie media i elity [Modrow 1999: 410]<sup>1</sup>.

W tej sytuacji zbliżająca się wizyta Seitersa w Berlinie Wschodnim w dniu 25 stycznia wypadła dla rządu NRD w momencie niezwykle trudnym i czyniła faktycznie Modrowa obiektem dalszego nacisku politycznego, pomimo iż trudno było mu zarzucić tak naprawdę beczynność reformatorską. Przyznawano to otwarcie w czasie narady w Urzędzie Kanclerskim przygotowującej wizytę [Küsters, Hofmann 1998: 701], w czasie której charakteryzowano pozytywnie aktywność reformatorską NRD, dając opis przedsięwzięć prawnych (m.in. nowe ustawy dotyczyły prawa zakładania spółek, wolnej przedsiębiorczości, reformy podatkowej). Widziano w nich początek zasadniczych reform, a nawet możliwo-

---

<sup>1</sup> Były premier rządu NRD pisał, już po zjednoczeniu w 1998 r., o niebezpiecznych cechach, jakie przybierało mieszanie się RFN w sprawy NRD, zamieszczając przykład gazety „Bild”, która donosiła 22 stycznia o rzekomym puczu Stasi i rozdawaniu broni, o nakręcaniu „histerii, niepewności i zwątpienia społeczeństwa”, o wsparciu kanclerza Kohla dla idei rozszerzenia obszaru działania skrajnie prawicowej partii republikańskiej na obszar NRD, o „taktycznym organizowaniu stresu na użytek chwili”, o „świadomie niszczyielskiej ingerencji”.

ści stabilizacji sytuacji<sup>2</sup>. Seiters, instruując rozmówców, zgodnie z przyjętą wcześniej taktyką Urzędu Kanclerskiego, kładł nacisk na konieczność dawania pozytywnych sygnałów „przez kontynuowanie rozmów i składanie wizyt”, przy jednoczesnej blokadzie środków finansowych na sanację sytuacji (Seiters: „Allerdings sollten nicht staatliche finanzielle Mittel zur Sanierung eingesetzt werden“), pomimo iż strona NRD-owska otwierała się w szybkim tempie (zapewne z myślą o *Vertragsgemeinschaft*) na ścisłą współpracę z rządem federalnym w tworzeniu ustawodawstwa reformatorskiego [Küsters, Hofmann 1998: 703–05]<sup>3</sup>. Pozytywną reakcją szefa Komisji Europejskiej Jacques’a Delorsa w kwestii wniosku NRD o zawarcie umowy ze Wspólnotą Europejską o handlu i współpracy z 22 grudnia 1989 r., które praktycznie otwierały wszystkie możliwe opcje. Delors dawał zielone światło dla trzech ścieżek działania: a) umowy o stowarzyszeniu, b) przystąpieniu jako samodzielnego państwa, względnie c) w konsekwencji zjednoczenia z RFN, które jednak, jak szybko odnotowywano w wewnętrznej debacie w Urzędzie Kanclerskim, nie były przyjmowane entuzjastycznie przez członków Wspólnoty, zwłaszcza dla opcji „b”, gdzie krytycznie o członkostwie NRD we Wspólnotach wypowiadali się przedstawiciele Holandii, Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii [Küsters, Hofmann 1998: 706]<sup>4</sup>. Na ogólną sytuację i tempo zachodzących zmian musiał działać fakt, iż wyprzedzając bieg zdarzeń, w dniu 23 stycznia w czasie posiedzenia frakcji CDU/CSU nie w budynku Bundestagu w Bonn, lecz w budynku Reichstagu w Berlinie, nawiązując do idei zawartej we wschodniemieckim projekcie *Vertragsgemeinschaft*, prezydent Związku Przemysłu Niemieckiego dr Necker zgłosił nagle propozycję utworzenia niemiecko-niemieckiej Unii Gospodarczej i Walutowej, skorelowanej czasowo z ukończeniem Rynku Wewnętrznego Wspólnoty Europejskiej, a więc mocno rozciągniętej w czasie i związanej z „drugą fazą budowy” wspólnoty traktatowej. Mógł to być, jak radca ministerial-

<sup>2</sup> Küsters, Hofmann 1998:702, por. nast. fragment: „(...)Insgesamt stellten die vorgesehenen Maßnahmen den Anfang durchgreifender Reformen dar, die auch von den Wirtschaftsvertretern grundsätzlich positiv gewertet wurden. **St Dr. von Wuerzen** sprach sich dafür aus, dass auch die Bundesregierung sich – wie BM Haussmann dies bereits getan hat – positiv dazu erklären sollte“. Szef Stałego Przedstawicielstwa RFN w Berlinie Wschodnim, Bertele, uważał, że sytuacja „w ostatnim czasie nie pogorszyła się“, była trudna, ale widział możliwości jej ustabilizowania (podkr. J.S.); była to jego ocena przekazana w odpowiedzi na czarny obraz zarysowany przez senator z Berlina Zachodniego Heine Pfarr. (Powołując się na de Maizièrè`a, mówiła, że rzekomo „organa państwa straciły jakąkolwiek wiarygodność, stawia się już pytania, czy w razie kryzysowej sytuacji nie powinny interweniować zachodnie siły porządkowe”).

<sup>3</sup> Por. Vorlage des Ministerialrats Ludwig an den Chef des Bundeskanzleramtes Seiters Bonn, 24. Januar 1990, którego autor pisał w sprawozdaniu z obrad niemiecko-niemieckiej komisji gospodarczej w dniu 23 stycznia o szybkim tempie prac i „prośbach strony NRD-owskiej o wsparcie i doradztwo przez rząd federalny przy przygotowaniu projektów ustaw”.

<sup>4</sup> Por. dok. nr 144: Vermerk des Vortragenden Legationsrats I Bitterlich und des Ministerialdirigenten Thiele Bonn, 24. Januar 1990.

ny Ludewig z Urzędu Kanclerskiego oceniał kwestię w przedłożeniu dla Seitera, ewentualny obszar prac *Vertragsgemeinschaft* po wyborach 6 maja 1990 r., ale przy świadomości dużej wstrzemięźliwości strony NRD-owskiej, która sygnalizowała ostrożność, a nawet dystans („DDR-Seite aueserte hinzu: Währungsverbund ist ein Prozess”) [Küsters, Hofmann 1998: 703, 705].

### KREML: ZIELONE ŚWIATŁO DLA KOHLA

Ten błyskawiczny bieg wydarzeń, gdzie wyrastające z ogólnego chaosu żądania ulicy wschodniemieckiej ku jedności napędzane były przez elektryzujące doniesienia zachodnich mediów i oświadczenia polityków, musiał wpływać na analizy w zaciszach gabinetów mocarstw, w tym także w Moskwie. W dniach między 18 a 24 stycznia, po powrocie z Wilna, gdzie usiłował powstrzymać marsz Litwinów ku niepodległości, Michaił Gorbaczow z najbliższymi współpracownikami poddał sytuację w NRD gruntownej analizie, świadczącej o szybkim wyciąganiu wniosków co do sposobu rozwiązania kwestii niemieckiej. Zarysowywały się tu wyraziście dwie szkoły myślenia: dalszej kooperacji z Modrowem w prowadzeniu polityki reformowania NRD na bazie dwupaństwowości Niemiec z odległym celem jedności lub też przychylenia się do formuł wyrażonych przez Kohla w jego „inicjatywie niemieckiej”, co mogło oznaczać ewoluowanie ku konkretnym krokom w budowaniu jedności łącznie z nowymi strukturami bezpieczeństwa. Eduard Szewardnadze, podobnie jak wcześniej Kohl w swym planie, próbował procesy reformatorskie w Europie Środkowej i kwestię niemiecką ukazywać teraz w kontekście procesu „łączenia się Europy”: wysuwał ideę „stosunków między dwoma państwami niemieckimi” jako „katalizatora procesu ogólnoeuropejskiego”, a nie czynnika niszczącego ten proces. Dla najbliższego współpracownika Gorbaczowa problem niemiecki stawał się „istotą bezpieczeństwa europejskiego” („Herzstück der Sicherheit Europas”) i dojrzał do wstawienia go do „obecnej agendy europejskiej”.<sup>5</sup> Wyciągając wniosek z faktu, że kryzys w NRD pogłębia się i rząd Modrowa nie nadąża za biegiem wydarzeń, a idea jedności coraz powszechniej zyskuje wsparcie sił politycznych NRD i to w perspektywie demokratycznych wyborów, co oznaczało, że ich wynik może być korzystny dla kwestii opowiedzenia się za jednością, w dniu 24 stycznia Kreml poprzez wywiad Nikołaja Portugalowa dla „Bilda”, dał sygnał, iż zaakceptuje jedność jako wynik

<sup>5</sup> Tak rekapitulował artykuł Eduarda Szewardnadze w „Izwjestjach” Teltschik, [1991: 112–113], wyciągając wniosek, że proces rozwoju sowieckich koncepcji w kwestii niemieckiej trwa. Teltschik zauważał, że problemem dla strony sowieckiej staje się kwestia, jak reagować na ewentualną presję Zachodu, której Kreml się najwyraźniej bardzo obawiał w fazie narastających walk o władzę wewnątrz kierownictwa sowieckiego. Notował uwagę Walentina Falina, który sugerował, że „w obecnej fazie rozwoju Niemcy mają najwięcej do zyskania” a (w przypadku nacisku, J.S.) „najwięcej do stracenia”.

demokratycznego wyrażenia woli społeczeństwa NRD<sup>6</sup>. Bonn odebrało głos Portugalowa jako jednoznaczne wsparcie dla idei zjednoczenia i w zamian odpowiedziało pozytywnie na prośbę Kremla o pomoc aprowizacyjną<sup>7</sup>. O tym, iż powoli zachodził proces uzgadniania nowego podejścia do idei zjednoczenia, świadczył fakt, że w dwa dni później, 26 stycznia, na spotkaniu najbliższych współpracowników Gorbaczowa, Kreml miał uznać zjednoczenie, a więc absorpcję NRD, czego wcześniej nie dopuszczał, za nieuniknione<sup>8</sup>.

### ROZMOWY SEITERSA W BERLINIE WSCHODNIM

W tej sytuacji rozmowy Seitersa z Modrowem 25 stycznia musiały przebiegać w napiętej atmosferze, z jednej strony bowiem premier rządu NRD poddawany był olbrzymiej presji otoczenia politycznego; m.in. 25 stycznia wschodnia CDU wycofała ministrów z rządu, co znacznie osłabiało pozycję premiera [Modrow 1999: 410–11].<sup>9</sup> Z drugiej strony tak potrzebne w tym właśnie momencie wsparcie ze strony Bonn nie nadchodziło, przeciwnie zamiast pomocy Seiters w rozmowach zajął twarde i konsekwentnie powściągliwe stanowisko co do wschodniemieckich oczekiwań, co było widoczne z całego przebiegu spotkania [Küsters, Hofmann 1998: 707–713].

Ton rozmowom nadał Seiters, nie krył bowiem pesymizmu w ocenie sytuacji w NRD, a ostrze krytyki kierowało się ku Modrowowi: od spotkania z Kohlem w Dreźnie w 1989 r. niewiele zmieniło się ku dobremu, a głównym argumentem przeciwko polityce premiera była nadal bardzo wysoka liczba Niemców z NRD przesiedlających się do RFN, co było namacalnym, konkretnym i twardym dowodem, że sytuacja we Wschodnich Niemczech nie ulega poprawie. Bońska strona widziała przyczynę tego stanu rzeczy w braku zaufania społeczeństwa do polityki rządu, a nawet dalszym tego zaufania spadku, na dowód czego Seiters powoływał

<sup>6</sup> W tym dniu w wywiadzie dla „Bilda” Portugalow oświadczył dosłownie, że: „jeśli lud NRD chce zjednoczenia to ono nadejdzie. Nie będziemy w żadnym przypadku przeciwstawiać się tej decyzji, nie będziemy się mieszać” [Teltschik 1991: 114].

<sup>7</sup> Potwierdzał to fakt, że już 24 stycznia kanclerz, jak pisał Teltschik, „zgodził się z propozycją ministra rolnictwa Ignaza Kiechle, by w ciągu najbliższych dwu miesięcy (dodajmy kluczowych miesięcy zimowych w sensie trudności aprowizacyjnych, dop. J.S.) dostarczyć do ZSRR 52 000 ton konserw z wołowiną, 50 000 ton wieprzowiny, 20 000 ton masła, 15 000 ton mleka w proszku i 5 000 ton sera.” Cena miała być dogodna („Freundschaftspreis”), a całość subwencjonowana przez rząd kwotą 220 000 000 DM z budżetu federalnego [Teltschik 1991: 114].

<sup>8</sup> O przebiegu i rezultatach spotkania szeroko pisze Zelikow, Rice [1997: 162–63], rekonstruując jego przebieg na podstawie licznych późniejszych relacji uczestników, m. in.: Falina, Szachnarowa i Czerniajewa. Por. też Modrow 1999: 413–16.

<sup>9</sup> Modrow pisał m.in. o żądaniach odcięcia się od swej partii, o porzuceniu związków z PDS-SED, pomimo zapewnienia, iż „kieruje się w swych działaniach wyłącznie interesem społeczeństwa, a nie partii”. Por. też. Jesse, Mitter 1992: 437.

się na sposób przygotowywania prawa wyborczego i debatę o służbie bezpieczeństwa. Seiters zapewniał, że „rząd federalny jest zdecydowany wnieść to co może do stabilizacji procesu demokratyzacji”, ale dowodem tego wkładu miał być fakt, że ... w ogóle prowadzi z nim rozmowy, a nawet godzi się na jego wizytę w Bonn, dając jasno premierowi do zrozumienia, że nie jest to decyzja niekontrowersyjna. Proponowany termin wizyty ustalonej na 13 lutego był sygnałem, że jak na burzliwy i szybki bieg zdarzeń, Urzędowi Kanclerskiemu wyraźnie nie spieszyło się w dawaniu Modrowowi wsparcia. Seiters kładł nacisk na potrzebę obecności opozycji w składzie delegacji NRD, co nie napotykało sprzeciwów, wręcz przeciwnie, Modrow sygnalizował jej dużą reprezentatywność i polityczny pluralizm (minimum osiem osób z partii opozycyjnych zasiadających przy Okrągłym Stole plus ministrowie z SED/PDS, CDU, LDPD, DBD). Modrowowi zależało na tym, by w czasie wizyty w Bonn wziąć na warsztat dwie kwestie: budowę *Vertragsgemeinschaft* i problemy współpracy gospodarczej. Był świadom, że Bonn hamuje prace nad wspólnotą traktatową, wytknął to zresztą otwarcie Seitersowi, przypominając ustalenia z Drezna. Widząc wstrzeźliwość strony bońskiej, Modrow sygnalizował dwa możliwe warianty wspólnoty, o węższym i szerszym charakterze, zapewne w zależności od nastawienia drugiej strony. By przekonać stronę bońską do dania pozytywnych sygnałów o wspólnym widzeniu spraw przez oba rządy, Modrow nakreślił stan sytuacji w NRD jako niestabilny (Modrow: „Die Entwicklung im Lande führe in zunehmendem Masse zu Instabilität”).

Przekazany obraz był w ocenie Bonn katastrofalny i nacechowany upadkiem autorytetu państwa, wstrząsami strajkowymi i „niebezpieczeństwem użycia siły w czasie konfliktów wewnętrznych”, co w tym sensie było zaczernieniem obrazu, że Modrow, przynajmniej w sesji plenarnej rozmów, takich barw nie używał. Czy mógł tak formułować oceny w rozmowie sam na sam z Seitersem, nie wiemy. Mimo olbrzymiej pracy legislacyjnej rządu NRD nad projektami ustaw reformatorskich (Modrow mówił o pracy w „dzień i w noc”) następowała stopniowa destabilizacja, sięgająca najniższych struktur administracji; ucieczki burmistrzów i osób należących „do służb” (STASI? J.S.) świadczyły nie tylko o braku poczucia bezpieczeństwa, lecz porzucaniu/odrzucaniu państwa wschodnioniemieckiego przez niektórych reprezentantów establishmentu.

Modrow zdawał sobie sprawę z sytuacji przełomu i usiłował przekonać Seitersa do potrzeby dania przez Bonn pozytywnych sygnałów, które pokazałyby społeczeństwu ścisłą współpracę obu rządów w dziele przełomu demokratycznego w NRD. Nie zawahał się nawet zbudować swego rodzaju alternatywy: „albo demokratyzacyjny przełom albo zamieszki”, stwierdzając wprost: „Entweder komme es zu einem wirklichen demokratischen Aufbruch oder zu einer Zuspitzung, die sich dann etwa in Berlin nicht mehr allen auf einen Teil der Stadt beschränken würde.” Premier wyobrażał sobie kooperację ze strony Bonn prowadzoną w duchu planu Kohla, ale przekonującą społeczeństwo NRD, że „wszyst-

ko musi pozostawać powiązane z europejskim rozwojem”, a „perspektywa zrastania się obu państw musi być pokazana w taki sposób, że osadza się w rozwoju europejskim”. Mówił Seitersowi, że umacniały go w tym przekonaniu rozmowy z przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich, a w szczególności z ZSRR. Wprost przyjmował jako własne oczekiwanie sowieckie, że stabilność NRD równa się stabilność Europy Środkowej, a rozwój sytuacji w Niemczech będzie wbudowany w dłuższy proces, by nie forsować problemów europejskich przez kwestię niemiecką, co ujmował następująco:

Nach sowjetischer Meinung müsste ganz deutlich gemacht werden, dass die beiden deutschen Staaten Stabilität in der DDR als Stabilität in Mitteleuropa verstünden. Die Sowjetunion erwarte, dass alles, was hier geschehe, in einen längeren Prozess eingefügt werde und dass nicht durch die deutsche Frage die europäischen Probleme forciert arden.

Oczekiwał zatem sygnałów, że RFN chce stabilizacji NRD i chce jej „solidarnie pomóc”, w interesie „zbliżenia i powiązań” (*Annäherung und Verflechtung*), przy czym w czasie rozmów operował kwotą 17 mld DM. W dłuższym wywodzie Modrow przekonywał, że trzeba nawiązać do Drezna, by zrobić kolejne dalsze kroki; sygnalizował stronie bońskiej, na jakich obszarach przemysłowych NRD życzy sobie współpracy; w przedłożonym stronie bońskiej dokumencie żądał dostaw wyposażenia technicznego i przedsięwzięć infrastrukturalnych na kwotę 15 mld DM, czyniąc wrażenie, jakby dodawał tę nową kwotę do wcześniejszej, co wydatnie zwiększało wymiar oczekiwanej pomocy. Otwarcie przy tym ukazywał realia nadal umacnianych powiązań z gospodarką sowiecką i RWPG oraz zależność od dostaw surowcowych (mówił o 90% wskaźniku uzależnienia), co nie zmieniało twardej realnej oceny, że tak naprawdę, by ustabilizować sytuację, rząd NRD skazany jest wyłącznie na RFN i Wspólnotę Europejską.

Seiters absolutnie świadom tej przymusowej sytuacji Modrowa nie chciał rozmawiać o szczegółach przedkładanych przez premiera propozycji gospodarczych, zapowiadając jednakowoż ich dokładne zbadanie. W kwestii *Vertragsgemeinschaft*, zgodnie z linią ustaloną w Urzędzie Kanclerskim, a zakładającą zastopowanie dynamiki Modrowa przez przeniesienie podpisania układu na czas po wyborach i ograniczenie płatności na rzecz NRD, wysłannik Kohla zapewniał, że „w tej kwestii nie zmieniła się zasadniczo gotowość rządu federalnego,” z tym, że przed wyborami nacisk miał być położony na wzrost powiązań, usieciowienie kontaktów, budowę „wspólnych komisji”. By jednak nie czynić wizyty Modrowa u Kohla całkowicie bezprzedmiotową, Seiters proponował dokonanie podsumowania etapowego wzajemnych relacji, rozmowę o „sprawach gospodarczych”, umówienie się co do skompletowania komisji, włączenie tych uzgodnień do konstrukcji układu o *Vertragsgemeinschaft*. Na koniec formułował generalny warunek, którego wcześniej strona bońska *expressis verbis* nie stawiała: jeśli taki układ miałby w ogóle powstać, musiałby zawierać perspekty-



wę jedności państwowej Niemiec, gdyż, w ujęciu Seitera, takie „nadzieje rodzą się także w NRD”. Zważywszy, że takiej perspektywy nie zawierał projekt *Vertragsgemeinschaft*, przedłożony stronie bońskiej przez Modrowa, był to czytelny warunek zasadniczy wszelkiego powodzenia inicjatywy wspólnoty traktatowej. Kolejnym, po zapisie o jedności państwowej, jak stwierdzał Seiter, „centralnym elementem” układu wspólnotowego, miała być „gospodarka”, a także „ujednoczenie prawa”, „ujednoczenie porządku socjalnego i pracy” (*Arbeits-und Sozialordnung*) obu państw, dodając do tego to, co już wcześniej planowano, tzn. kwestie komunikacji i ochrony środowiska.

Słabością proponowanej przez Modrowa wersji projektu wspólnoty było to, że była to wersja rządowa, nieprzedyskutowana z Okrągłym Stołem, co wyraźnie, *ad hoc*, w oczach Seitera obniżało jej wartość. Broniąc pozycji, Modrow bez osłonek ukazywał realia sytuacji w NRD, gdzie demokracja „działa się na ulicy” i trudno było cokolwiek uzgodnić z partiami politycznymi w publicznym dialogu przy Okrągłym Stole; wydaje się jednakowoż, iż Modrow nie poddał tego projektu konsultacjom z opozycją, na tym etapie wzrostu świadomości i oczekiwań narodowych ulicy nie był bowiem pewny jej reakcji,<sup>10</sup> w każdym razie sam Modrow jeszcze do tego celu nie dojrzał, o czym świadczyły zapisy projektu *Vertragsgemeinschaft*<sup>11</sup>. Brak wsparcia opozycji dla poczynań rządu był jednak świetnym argumentem dla Seitera, by opóźnić współdziałanie. Gdy Modrow w dalszym ciągu naciskał na jak najszybsze podjęcie wspólnych kroków<sup>12</sup>, szef Urzędu

<sup>10</sup> Chyba zupełnie niesłusznie, na spotkaniu organizacji opozycyjnych bowiem z Seitersem w dniu 25.01. dały one wyraz swym obawom przed zjednoczeniem („natychmiastowe i szybkie zjednoczenie nie rozwiąże żadnego z istniejących problemów”) i w żadnym razie szybko go nie chciały, opowiadając się za podjęciem wstępnych rokowań w kwestii *Vertragsgemeinschaft* „już teraz”, a nie po wyborach, co wzmacniało linię Modrowa. Czołowe organizacje opozycyjne (Neues Forum czy Niezależny Związek Kobiet) otwarcie krytykowały napływ pieniądza z RFN i pogorszenie sytuacji socjalnej („wyższe ceny, wyższe czynsze, bezrobocie”), chciały „intelektualnej pomocy” i „sygnału w sklepach”, ale odrzucały pouczanie ze strony RFN i krytykowały „wpływ partii politycznych RFN na kampanię wyborczą w NRD”. Küsters, Hofmann 1998: 716–18.

<sup>11</sup> Zapis projektu układu o wspólnocie traktatowej poza wspomnianymi już propozycjami powiązań (*Verbund*) gospodarczych i walutowych odsłaniał też inne elementy strategicznego myślenia czołówki politycznej NRD na przedprożu negocjacji o ten ważny i akceptowany powszechnie przez społeczność międzynarodową dokument. Przypomnijmy, że akceptowały jego idee nie tylko ZSRR, ale także mocarstwa zachodnie. NRD opowiadała się za nową jakością procesu KBWE odzwierciedlającą przemiany europejskie, przy czym celem tej przemiany miało być kształtowanie porządku pokojowego w celu „wsparcia procesu konfederacyjnego związku państw Europy”, co było zręcznym kompromisem wobec oczekiwań RFN i wyjściem naprzeciw koncepcji Mitterranda. W dziedzinie rozbrojenia i kontroli zbrojeń dokument posługiwał się socjaldemokratycznymi ideami i projektował dla obu państw „dawanie wkładu w ramach swych paktów w strukturalną niezdolność do ataku”, a także opowiadał się za kooperacyjnymi strukturami bezpieczeństwa. Jednym z punktów układu był art. 9 zapowiadający wstąpienie NRD do Wspólnoty Europejskiej i wsparcie RFN dla tego kroku. Przypomnijmy, iż projekt ten datowany był na 17 stycznia, z końcem miesiąca miał się pojawić nowy plan Modrowa z ideą jedności wpisaną w tekst dokumentu.

<sup>12</sup> Por. fragment protokołu z rozmowy: „(...) **MP Modrow** sagte, wenn wir nicht jetzt in eine

Kanclerskiego stawiał premierowi brutalnie prosto w oczy pytanie o sens rozmów z rządem bez udziału opozycji<sup>13</sup>, sugerując wręcz, że jej uczestnictwo stwarzałoby szanse na podjęcie prac nad wspólnotą traktatową jeszcze przed wyborami<sup>14</sup>, co już uwidoczniło daleko idącą manipulację. Zważywszy też, że odmawiano wręcz jakiegokolwiek pomocy finansowej na bieżące cele konsumpcyjne, jako politycznie w Bonn nie do zaakceptowania, Seiters dawał wyraźnie odczuć Modrowowi, jak słaba jest jego pozycja, zmuszając go wręcz do tłumaczenia się z rozwiązań dotyczących służby bezpieczeństwa<sup>15</sup> oraz tego, dlaczego nowe prawo wyborcze nie jest jeszcze gotowe.

### OFENSYWA MODROWA

Rozmowa z Seitersem musiała uświadomić Modrowowi, że bez zapisania w układzie o wspólnocie traktatowej perspektywy jedności państwowej Niemiec jego idea *Vertragsgemeinschaft* ma słabe szanse poparcia politycznego w RFN i społecznego w NRD, a bez kooperacji politycznej z Bonn w tej mierze nie może też być mowy o jakichkolwiek namacalnych formach pomocy gospodarczej, a w szczególności pomocy aprowizacyjnej dla NRD, a co za tym idzie stabilizacji sytuacji w państwie, co było priorytetem chwili. Stąd też, w kolejnych dniach po spotkaniu z Seitersem, Modrow najwyraźniej ruszył do ofensywy na wszystkich polach. Przede wszystkim przystąpił do rozmów z nowymi siłami politycznymi, które – jak np. Neues Forum – umacniały swój byt i chciały iść drogą demokratyzowania NRD. W dniu 28 stycznia Modrow spotkał się z opozycją i poddał pod debatę przebudowę gabinetu ku rządowi narodowej odpowiedzialności (*Regierung der Nationalen Verantwortung*) z udziałem przedstawicieli

---

Arbeitsphase einträten, **dann würden wir unglaublich** (podkr. J.S.). Der Ausgang der Wahl lasse sich nicht voraussagen. Er glaube nicht an Mehrheitsverhältnisse, die die SED begünstigten. Aber ob eine Regierungsfähigkeit hergestellt werde, sei durchaus offen. **Deshalb müsse ein Zwang zur Stabilität mit der gemeinsamen Arbeit geschaffen werden.** Ganz pragmatisch gelte, dass das, was jetzt begonnen würde, im frühen Herbst zur Realität führen könne. Über diesen Weg müssten Bindungen geschaffen werden – auch für gewisse Kräfte im eigenen Land, damit sie verstehen, dass sie in Verantwortung kommen“.

<sup>13</sup> Por. fragment protokołu z rozmowy: „(...) **BM Seiters** betonte, dass wir eine Stabilisierung des Demokratisierungsprozesses unterstützen wollten. Die Frage sei nur, was wir mit der jetzigen Regierung machen könnten ohne Zustimmung der Opposition“.

<sup>14</sup> Por. wcześniejszy fragment wystąpienia Seitersa: „(...)Er werde aber auch die Opposition fragen, ob es richtig wäre, mit den Vorarbeiten zu dem weiterführenden Vertrag bis nach den Wahlen zu warten, oder ob man nicht mit Zustimmung der Opposition in die Vorgespräche darüber schon jetzt eintreten solle“.

<sup>15</sup> Modrow argumentował, że z dnia na dzień straciło pracę w aparacie bezpieczeństwa 30 tys. współpracowników, którzy pozostali bez zabezpieczenia socjalnego, co z braku rozwiązań przejściowych tworzyło „społeczne trudności”. Jak wiadomo, Modrow zobowiązał się nie regulować tych kwestii przed wyborami.

wszystkich organizacji opozycyjnych, co Izba Ludowa i Okrągły Stół zatwierdziły następnego dnia [Modrow 1999: 411–12]. Idea Modrowa, by włączyć do ponoszenia współodpowiedzialności za sytuację wszystkie siły polityczne tworzące teraz rząd, nabierała realnych kształtów. Przyjął też wysuniętą przez wschodnioniemiecką SPD ideę przyspieszenia wyborów i przeprowadzenia ich w krótkim czasie, bo już 18 marca. Dawało to szansę wcześniejszego rozpoczęcia procesu negocjacyjnego w kwestii *Vertragsgemeinschaft*.

Utworzenie rządu odpowiedzialności narodowej zmieniało sytuację Modrowa w podejściu do kwestii wspólnoty traktatowej; koncepcja wymagała teraz korekt o brakujący element odniesienia się do zjednoczenia. Nie jest do końca jasne, czy Modrow chciał teraz nowego ujęcia tej kwestii, z racji obecności w rządzie nowych sił politycznych opowiadających się za kontynuacją procesu zbliżenia do RFN na gruncie uzgodnień z Drezna (budowa struktur konfederacyjnych plus wsparcie gospodarcze dla NRD), czy wyłącznie ze względów taktyczno-politycznych. W każdym razie w rozmowie z Kohlem w Davos, w kilka dni po wizycie u Gorbaczowa, twierdził, że koncepcji swojej nie uzgadniał z nikim; ani z rządem, ani z Okrągłym Stołem [Kohl 1996: 257].

Modrow najwyraźniej chciał przechwycić inicjatywę zjednoczeniową, proponując własną drogę stopniowego zmierzania ku jedności, wbudowaną w proces europejski, chciał dla niej poparcia Kremla [Modrow 1991: 119–20], jakby wierzył, że proces zjednoczenia uda się nie tyle powstrzymać, co rozciągnąć na całe lata. Projekt nowego ujęcia, będący rodzajem wschodnioniemieckiego odpowiednika planu kanclerza z 28 listopada 1989 r. wymagał natychmiastowego spotkania z Gorbaczowem i w tym celu Modrow na bieżąco kontaktował się z ambasadą ZSRR w Berlinie Wschodnim<sup>16</sup>. Plan zjednoczeniowy Modrowa rodził się niemal w tempie błyskawicznym, niejako w locie, wymagał poznania stanowiska Moskwy<sup>17</sup>. Modrow w trakcie rozmów prowadzonych z Gorbaczowem 29/30 stycznia zaproponował pogłębioną i oryginalną wschodnioniemiecką koncepcję odniesienia się do procesów biegnących w Europie z nakierowaniem – wobec braku możliwości pomocy gospodarczej ze strony ZSRR – na budowanie wspólnych konstrukcji ekonomicznych i finansowych RFN i NRD, z jednoczesnym uruchomieniem stopniowego zmierzania ku „Niemcom jako zgodnej ojczyźnie” (*Fuer Deutschland einig Vaterland*), co było próbą przechwycenia hasła ulicy wschodnioniemieckiej [Böttcher 1991: 131–33]. Premier wystąpił wobec sekretarza generalnego z ideą planu prowadzącego od wspólnoty traktatowej, poprzez konfe-

<sup>16</sup> Modrow [1991] pisał, że „die Vorbereitung des Treffens erfolgte intensiv in Besprechungen mit dem sowjetischen Botschafter Kotschemassow und seinem Berater Toropow“.

<sup>17</sup> Modrow pisał po latach, że leciał do Moskwy z „oświadczeniem w kwestii jedności dwu państw niemieckich”, gdyż chciał zbadać, „czy nasze zamiary są w Moskwie dobrze rozumiane”. Oświadczenie pisane i przerabiane było w samolocie i jeszcze w Moskwie, potem błyskawicznie tłumaczone na rosyjski.

derację do federacji, pełnym odniesień do procesu KBWE i rokowań rozbrojenio-  
wych, łącząc kwestię etapów z pomocą gospodarczą ZSRR [Modrow 1999: 413].  
Widząc niewielkie zainteresowanie Kremla kwestiami gospodarczymi w rozmowach,  
premier prosił Gorbaczowa o naciśnięcie na Kohla, by ten zechciał udzielić  
pomocy gospodarczej NRD. Modrow nie miał świadomości, że strona krem-  
lowska jest już po zasadniczych konsultacjach wewnętrznych w kwestii zmierzania  
do zjednoczenia, bo nic na to nie wskazywało: reakcje Gorbaczowa, jak i sam przebieg  
rozmów sygnalizowały, że Modrow idealnie wpisywał się w mocno rozchwiane i  
wahające się kierownictwo na Kremlu, szukające najlepszej dla ZSRR drogi uratowania  
możliwie najwięcej z nieuchronnie zmieniającej się sytuacji w Europie Środkowej,  
ale jak się okazało szukającej także najlepszego partnera po stronie państw  
niemieckich do zrealizowania konceptu zjednoczeniowego. Gorbaczow, wspierając  
koncepcję Modrowa, nie zagrał jednak wobec swojego wschodnioniemieckiego  
sojusznika *fair*: co najmniej od 26 stycznia Kreml wobec Niemiec miał już nowe  
własne idee, ale nie zamierzał w nie wtajemniczać szefa rządu NRD: zwyciężała  
opcja „gry na Kohla”, rozgrywania kwestii w sześć państw, tj. cztery mocarstwa  
i dwa państwa niemieckie, nie myślano o konferencji pokojowej w sprawie  
Niemiec ani o szczycie KBWE dla dyskusowania kwestii niemieckiej. Modrow  
miał być przyjęty na rozmowy, chciano pogłębić współpracę z Londynem i  
Paryżem, zjednoczenie nie mogło przybliżyć NATO do granic ZSRR, obecność  
zjednoczonych Niemiec w NATO odrzucano, bliższa wydawała się idea NRD  
wycofania wojsk obcych z obu państw niemieckich<sup>18</sup>. Po wielogodzinnych  
debatach z inicjatywy Gorbaczowa wpisano do koncepcji Modrowa wiele  
sowieckich założeń. Koncept ten Gorbaczow, udzieliwszy mu pełnego  
wsparcia, określił nawet mianem planu Modrowa [Modrow 1999: 415]<sup>19</sup>.  
Ale zanim upubliczniono jego inicjatywę, strona moskiewska poprosiła o  
24-godziną karencję, w czasie której dano wiele nowych sygnałów, których  
wymowa była wieloznaczna i ofensywna, a nawet sensacyjna: Gorbaczow  
wyraźnie sygnalizował zwrot w swej postawie wobec kwestii niemieckiej,  
powoływał się na „pewnego rodzaju porozumienie” między dwoma  
państwami niemieckimi i czterema

<sup>18</sup> Por. *passusy* dot. spotkania w dniu 26 stycznia na Kremlu w gronie najbliższych współpracowników Gorbaczowa w kwestii strategii zjednoczeniowej, w którym wzięli udział: sam sekretarz generalny, premier Ryzkow, Szewardnadze, Jakowlew, Falin, Fedorow, Iwaszko, Krjuczkow, Achromiejew, Czerniajew i Szachnazarow. Por. Zelikow, Rice 1997: 162–63, także Modrow 1999: 413–16.

<sup>19</sup> Modrow pisał po latach, wracając do tego spotkania w tonacji nieustannego niedowierzania i zdumienia, że przeprowadzono z nim pełne konsultacje, nie zdradziwszy ani przez moment, że kierownictwo sowieckie ma już inną wizję przeprowadzenia skomplikowanego manewru zjednoczeniowego, w każdym razie ze zminimalizowaną rolą NRD i wiodącą rolą RFN. Wg Modrowa w czasie rozmów „zrozumienie wydawało się duże”, nie było żadnych „wątpliwych momentów”, „żadnych istotnych różnic poglądów”, Gorbaczow widział szanse wsparcia przez Francję i W. Brytanię, możliwość wsparcia przez SPD, przewidywał wątpliwości USA i H.Kohla.

mocarstwami<sup>20</sup>, że zjednoczenie Niemiec „zasadniczo” nie będzie przez nikogo kwestionowane i stwierdzał, że Niemcy zrozumieli, iż ta kwestia dotyczy ich losu, a także losu innych narodów europejskich i musi być rozwiązana „odpowiedzialnie”, „a nie na ulicy”. Dodawał enigmatyczny i wieloznaczny passus o tym, że w żadnym wypadku interesy niemieckie nie mogą być zlekceważone, a dla osłabienia tej formuły dodawał swój znany wcześniejszy punkt widzenia, iż zadecyduje o nich historia, która właśnie „wnosi swoje korekty.” Tonacja optymistyczna Gorbaczowa została oceniona w Bonn jako „zachęcająca” i jako sygnał możliwej zmiany kursu, co przyniosło natychmiastową decyzję o zamiarze powołania „sztabów roboczych” do rozwiązywania konkretnych kwestii dotyczących NRD: ujednoczenia prawa czy roszczeń majątkowych. Tego samego dnia przygotowano projekt powołania Wydziału Rządowego Polityki Niemieckiej z zadaniem zrealizowania jedności państwowej Niemiec i jej międzynarodowego umocowania [Teltschik 1991: 121–22].

Opublikowane 1 lutego 1990 r. oświadczenie premiera NRD było pierwszym dokumentem rządu wschodnioniemieckiego przyznającym, że zjednoczenie powróciło na porządek dzienny polityki. Modrow stwierdzał, że nadeszła godzina zakończenia II wojny światowej i zawarcia „niemieckiego traktatu pokojowego”. Miał on rozwiązać wszystkie problemy łączące się z agresją Niemiec i upadkiem III Rzeszy. Ostateczne rozwiązanie kwestii niemieckiej miało być powiązane z wolnym samostanowieniem Niemców w obu państwach, we współpracy z czterema mocarstwami i uwzględnieniem interesów wszystkich państw europejskich. Miało wspierać proces ogólnoeuropejski i uwolnić raz na zawsze kontynent od niebezpieczeństw militarnych. Modrow proponował narodowy dialog w celu znalezienia najlepszych odpowiedzi dla przyszłości narodu niemieckiego. Pierwszym krokiem na tej drodze miało być zawarcie układu o wspólnocie traktatowej, zawierającego elementy konfederacyjne w postaci trzech wspólnot: gospodarczej, walutowej i transportowej; towarzyszyć im miało ujednoczenie/harmonizacja prawa. W kolejnym etapie dwa państwa miały utworzyć konfederację ze wspólnymi organami i instytucjami, a w następnym etapie przenieść na nią suwerenne prawa obu państw. Finalnym aktem miało być utworzenie, poprzez wybory w obu częściach konfederacji, Federacji Niemieckiej lub Związku Niemieckiego, z jednym rządem, jednym parlamentem i ze stolicą w Berlinie. Cztery mocarstwa miały uzyskać gwarancję swych interesów i praw w taki sposób, że po zjednoczeniu miały uregulować wszystkie kwestie powstałe w wyniku II wojny światowej i w okresie powojennym, łącznie z kwestią obcych wojsk na ziemi niemieckiej i powiązań sojuszniczych. W drodze do federacji oba państwa niemieckie miały zachować „wojskową neutralność” [Der Deutschland-Plan 1990: 381–82]. Ana-

<sup>20</sup> Faktycznie dwa plany, Kohla i Modrowa, były niemal zbieżne, jeśli nie liczyć kwestii „militarnej neutralności”.

liza ducha tego dokumentu pozwalała stwierdzić, iż posłużył on Gorbaczowowi do przetestowania reakcji Zachodu, a w szczególności RFN i USA, na tradycyjne intencje ZSRR wyizolowania RFN z sojuszu zachodniego i rozwiązania kwestii niemieckiej w bezpośrednim kontekście II wojny światowej, na co wskazywały passusy sugerujące poczdamską rolę 4 mocarstw i idei konferencji pokojowej, na co w RFN jako na „demütigende Behandlung” nie było zgody<sup>21</sup>. Plan Modrowa wystawiony został tym samym od początku na zmasowany ostrzał, głównie ze strony Bonn, co w bezpośredniej konsekwencji, w błyskawicznym tempie prowadziło teraz do minimalizowania politycznej roli premiera rządu NRD, praktycznie dezawuuując jego koncepcję w momencie ogłoszenia. Powstaje pytanie, dlaczego Gorbaczow stanął za inicjatywą Modrowa, dając wcześniej zielone światło Bonn? Hipotetycznie, z braku dokumentów, można założyć, że nawiązanie do starych haseł sowieckiej polityki wobec Niemiec miało mu dać punkty na zbliżającym się Plenum Komitetu Centralnego KPZR w dniach 5–7 lutego 1990 r., na którym faktycznie doszło do starcia Gorbaczowa z przeciwnikami jego polityki. Po Plenum Gorbaczow w błyskawicznym tempie pozbył się tego balastu i po prostu porzucił koncept Modrowa, kierując się już teraz wyraziście w stronę kooperacji z Kohlem i Bushem.

### GRA GORBACZOWA I KONTRAKCJA BONN

Koncepcja neutralności obu państw niemieckich w drodze do jedności, wsparta przez Gorbaczowa, spowodowała natychmiastowe reakcje i działania. O ile do tej pory można było mówić o swoistej stagnacji, „kontemplacji”, bezwładzie, to ogłoszenie planu Modrowa uruchomiło wyrazistą sekwencję zdarzeń, błyskawiczne ruchy najważniejszych graczy, prowadząc do faktycznego uruchomieniu działań na rzecz budowania jedności dwu państw [Zelikow, Rice 1997: 162]<sup>22</sup>.

Analizy bońskie z końca stycznia dowodnie wskazywały na utrzymywanie się stanu „stagnacji” w kwestii niemieckiej. Faktycznie od chwili wystąpienia Szewardnadze w Brukseli w grudniu 1989 r. można było mówić o swoistym zastoju w kwestii niemieckiej, zatrzymaniu dialogu obu supermocarstw na temat Niemiec. Zarówno marszruty przygotowywane na rozmowy z Gorbaczowem, jak i konsultacje rozbrojeniowe z USA wskazywały wyraźnie, że kwestia niemiecka zeszła z pierwszego planu i poza wewnętrznym rozwojem sytuacji w NRD i chłodnymi stosunkami RFN–NRD – praktycznie nie działało się nic, co można było nazwać realizacją praktycznej polityki zjednoczeniowej. W relacjach niemiecko-sowieckich konstatowano po stronie bońskiej deficyty w stosunku do roz-

<sup>21</sup> Dobry opis motywacji podejścia RFN u Genschera 1995: 716.

<sup>22</sup> Np. o „kontemplacji” mówił Jakowlew, opisując stan aktywności kierownictwa sowieckiego w podejściu do kwestii niemieckiej u schyłku stycznia 1990 r.

budzonych oczekiwań sowieckich po deklaracji z czerwca 1989 r. Nie nastąpiło nic takiego, co dawałoby Kremlowi poczucie korzyści; relacje te nie rozwinęły się w sposób spektakularny. Teraz zatem w przyszłych rozmowach chciano zwrócić uwagę na różnorodne aspekty, także psychologiczne, które przyszłościowo i długofalowo powinny otwierać możliwości wpływów. Zauważano trafnie, że Związek Radziecki – jako supermocarstwo – przeżywał okres osłabienia: wobec Gorbaczowa narastał krytycyzm i opór, pierestrojka przeżywała kłopoty, a to oznaczało zwiększoną potrzebę stabilności i sukcesów. Stawiano na to, że teraz ZSRR będzie potrzebował szybkiej i dyskretnej pomocy, że trzeba wykazywać zrozumienie dla wyczulenia wielkiego mocarstwa, „które nie jest niczego pewne”. Dlatego w planowanych rozmowach z Gorbaczowem, na termin których stale czekało, spodziewając się ich w najbliższym czasie, chciano się koncentrować przede wszystkim na aspektach „niemiecko-politycznych” i humanitarnych, ale nie na akcie zjednoczenia jako takim<sup>23</sup>, raczej na kontynuacji procesów biegnących aktualnie w Europie, z ambicją odegrania w nich kluczowej roli (z możliwością określania kierunków działań w Europie (*Weichenstellung*)<sup>24</sup>. W odróżnieniu od rozmów Kohl–Gorbaczow w czerwcu 1989 r., którym towarzyszyło podpisywanie wielu umów i projektów współpracy, chciano zachować całkowitą powściągliwość, instrukcja na rozmowy bowiem mówiła wyraźnie, iż nie należy tym razem (w porównaniu z czerwcem `89) przygotowywać niczego do podpisu i nie oferować żadnego „nagromadzenia projektów” rządowych czy gospodarczych (!!! J.S.), co miało być elementem nacisku na kierownictwo na Kremlu. Miano całkowitą świadomość, że mimo wcześniejszych ustaleń o współpracy stan wzajemnych relacji na wielu polach pozostaje bez sukcesów, co wyraziście ukazywało teraz możliwe obszary „do zagospodarowania”<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Ten brak silnego nacisku odczytywany był także w najbliższym kręgu Gorbaczowa (Fiedorow) jako podbudowywanie tezy, że RFN tak naprawdę „nie chce zjednoczenia”, por. Zelikow, Rice: 162.

<sup>24</sup> Planowano raczej ponowne wyjaśnienie planu Kohla i możliwych alternatyw rozwoju sytuacji w NRD po wyborach do Izby Ludowej; zaferowanie stronie sowieckiej w obliczu przewidywanej fali wyjazdów Niemców z Rosji środków i sposobów stabilizacji i pomocy w utrzymaniu języka, kultury i tożsamości na miejscu; włączenie się do debaty rozbrojeniowej i bezpieczeństwa, a w szczególności: kontynuację rozmów wiedeńskich w kwestii rozbrojenia i kontroli zbrojeń; podjęcie kwestii SNF w rokowaniach Wiedeń II (po uzgodnieniu wewnątrz obozu państw zachodnich); kontynuowanie KBWE (Helsinki II), a zwłaszcza wywarcie wpływu na określenie porządku obrad i najważniejszych kwestii (*Schwerpunkte*); w szczególności sposobu potraktowania kwestii niemieckiej; poufne wymienienie poglądów na temat przyszłości wojsk sowieckich w NRD.

<sup>25</sup> Wg niemieckich ocen w relacjach gospodarczych zwiększyła się wartość obrotów, ale eksport sowiecki jednostronnie nadal oparty był na surowcach; modernizacja przemysłu lekkiego i konsumpcyjnego znajdowała się w stadium początkowym, nie wpłynęła na polepszenie zaopatrzenia ludności, wspólne przedsiębiorstwa były słabe kapitałowo; kierownictwo administracji było ociężałe, istniała słabość w podejmowaniu decyzji, nakładanie się kompetencji; dobrze rozwijała się dziedzina kształcenia kadr przywódczych; zalecane obszary przyszłej współpracy: konsulting, konwer-

Stan stagnacji w kwestii zjednoczeniowej uwidocznił się także w trakcie po- bytu silnej reprezentacji administracji amerykańskiej z Egelburgerem, na roz- mowach w Bonn u schyłku stycznia 1990 r. (30 I 1990 r.), kiedy tematem głów- nym był stan liczbowy wojsk amerykańskich w Europie, a nie aktualny stan czy etap rozwiązywania kwestii Niemiec; Amerykanie po prostu nie włączyli tematu zjednoczenia do tych rozmów. Konsultacje, które prowadzono, miały przynieść, po rozmowach Londynie, Paryżu, Rzymie, wspólny koncept państw zachodnich w kwestii zredukowania siły żywej obu stron, tj. ZSRR i USA w Europie Środko- wej, do granicy 195 tys., co uzasadniano „troską o Gorbaczowa” i potrzebą stwo- rzenia mu komfortowej sytuacji w związku z postulatem nowych rządów Węgier i Czechosłowacji wycofania wojsk radzieckich z tych krajów [Küsters, Hofmann 1998: 739–743]. Ze strony USA był to wyrazisty sygnał dla Kohla, jakie są w bie- żącej chwili priorytety polityki amerykańskiej: była ona zainteresowana przede wszystkim zmniejszaniem napięcia w Europie poprzez redukcję prezencji wojsko- wej. Dlatego Egelburger tłumaczył, że kto chce na przyszłość otrzymać od Kon- gresu środki na obecność wojskową w Europie (podkr. J.S.), musi dziś wiarygod- nie zredukować koszty, był to jednak argument o dwojakim znaczeniu: można było bowiem go rozumieć jako sygnał zmniejszania zaangażowania amerykańskiego w Europie, czego Kohl się bardzo obawiał [Küsters, Hofmann 1998: 741–742]<sup>26</sup>; mógł to być także nacisk na Bonn, by nie forsowało tak mocno kwestii jedności.

Ale ogłoszenie planu Modrowa całkowicie odwróciło sytuację: z inicjaty- wą wychodziła teraz strona wschodnia (druga po Kohlu inicjatywa niemiecka !) teraz całkowicie, choć werbalnie, wspierana przez Kreml [Zelikow, Rice 1997: 164]<sup>27</sup>, co musiało wywołać w Bonn zaskoczenie, ale także konsternację [Telt-

---

sja przemysłu zbrojeniowego, bankowość, telekomunikacja, włączenie ZSRR do światowych orga- nizacji gospodarczych; w dziedzinie techniki i nauki – to strona niemiecka jest „dającą”, większy wkład niemożliwy z braku personelu i materialnych możliwości, główne dziedziny rozwijające się to: medycyna, rolnictwo, badania jądrowe, nie doszło do ustalenia celu głównego strony niemiec- kiej w badaniu kosmosu: lotu niemieckiego astronauty; w badaniach środowiska akcentowano pro- jekt Bajkał: uwolnienie zbiornika od szkodliwych substancji przemysłu papierniczego; w dziedzinie kultury (łącznie z problemem Niemców rosyjskich): potrzebna decentralizacja decyzji, nie stworzo- no jak dotąd zapowiadanych instytutów kultury w Moskwie i Stuttgarcie, nie do powstrzymania jest napływ Niemców rosyjskich do RFN ze względów na niski poziom życia.; nieprawdopodobne tak- że odtworzenie autonomicznych obszarów np. dla Wolgadeutsche. Z innych problemów humanitar- nych tematami rozmów miały być: opieka nad cmentarzami jeńców wojennych, rehabilitacja skaza- nych jeńców, możliwości podróży do północnej części Prus Wschodnich.

<sup>26</sup> Kohl argumentował, że „utrzymanie stabilności wymaga dalszej materialnej obecności wojskowej USA w Europie. Świat zmienia się i nikt nie wie, jak będzie wyglądał na końcu”... Potrzebujemy stabilności zwłaszcza w obliczu dramatycznych przemian (*Entwicklungen*) w Europie Wschodniej.

<sup>27</sup> W liście do Busha z 2 lutego Gorbaczow całkowicie wspierał Modrowa, akcentując rolę nie 6 państw, lecz 4 mocarstw w procesie realizacji etapowego planu Modrowa, „który bierze pod uwa- gę interesy zewnętrzne”, czyli sowieckie.



schik 1991:121]<sup>28</sup>. Bonn natychmiast zdecydowanie odrzuciło formułę neutralności jako „przeczącą logice ogólnoeuropejskiego rozwoju” oraz izolującą Niemcy w Europie [Teltschik 1991:124]<sup>29</sup>. Co prawda Kreml natychmiast nieco złagodził akcenty i zwiększył ofensywę „sympatii” wobec Kohla, o czym świadczyły interpretacje wystąpień TASS`a dokonywane przez ambasadora ZSRR w Bonn Julija Kwicińskiego Teltschikowi w Urzędzie Kanclerskim [Teltschik 1991:122] , ale przede wszystkim zapowiedź i wręczenie Kohlowi przez Kwicińskiego 2 lutego poufnego listu Gorbaczowa z zaproszeniem dla kanclerza do odbycia niemal natychmiastowej (9 lutego) nieformalnej, nieprotokołowanej rozmowy w cztery oczy [Küsters, Hofmann 1998: 747–49]<sup>30</sup>. Kohl nie przyjął zaproponowanego terminu, zaawizował też swą odpowiedź za kilka dni, co sygnalizowało rozpoczynający się swoisty psychologiczny pojedynek<sup>31</sup>. Zainteresowały go nie tyle sformułowania listu Gorbaczowa, ile przede wszystkim los dostaw aprowizacyjnych do ZSRR, o które demonstracyjnie w pierwszym rządzie pytał Kwicińskiego. Pomniejszał znaczenie zbliżającej się rozmowy z Modrowem w Davos ( tylko 10 min.!), ale też dezawuował go jako premiera, mówiąc ambasadorowi o szybkim rozpadzie autorytetu państwowego NRD i ubytku fachowych sił (tylko w styczniu 55 tys.), co według Kohla uniemożliwiało gospodarczą sanację NRD, poprzez udzielenie jej pomocy przez gospodarkę RFN (brak fachowców !), jakby sugerował, że chce pomóc NRD, czego faktycznie nie chciał [Küsters, Hofmann 1998: 747–48].

Gorbaczow wiedział od Modrowa, że Kohl planuje kontakt z szefem rządu NRD w Davos i uznał za ważne, by poufny list dotarł do adresata przed tym spotkaniem. Jest charakterystyczne, że w swym liście do Kohla Gorbaczow lekko się od inicjatywy Modrowa dystansował, a całkowicie poufna forma listu oraz tonacja w niczym nie przypominały twardej linii Kremla z ostatniego posłania Gorbaczowa do Kohla z 18 grudnia 1989 r.<sup>32</sup> Teraz nazywał plan Modrowa zbiorem interesujących idei i myśli o zbliżeniu dwu państw niemieckich i kształtowaniu nowych stosunków współpracy i partnerstwa między nimi (por. J.S.), i – unikając słowa „jedność”, i „neutralność” – proponował Kohlowi, by za najwłaściwszą i najbardziej praktyczną drogę ku zbliżeniu uznać stworzenie wspólnoty traktato-

<sup>28</sup> Teltschik pisał, że zmieniające się akcenty w wypowiedziach Gorbaczowa i meldunkach rządowych agencji informacyjnych (TASS) wywoływały zaskoczenie, niektóre bowiem sygnały pojawiały się i znikaly. Np: TASS nie powtórzył słów Gorbaczowa dla ADN z poprzedniego dnia, a wręcz odwrotnie wprowadzał akcenty konfrontacyjne, mówił bowiem o incydentach radykalnej prawicy i neofaszystowskich wybrykach, a także przytaczał słowa Gorbaczowa o tym, iż „rozumie uprawnione interesy Niemców RFN i NRD do pogłębienia wymiany i współpracy”.

<sup>29</sup> Teltschik, *op. cit.*, s. 124.

<sup>30</sup> Por. Deutsche Einheit, *op. cit.*, s. 747–49: dok. nr nr 155 (Gespräch des Bundeskanzlers Kohl mit Botschafter Kwizinskij Bonn, 2 Februar 1990) i 156 (Schreiben des Generalsekretärs Gorbatschow an Bundeskanzler Kohl 2 Februar 1990)..

<sup>31</sup> Odpowiedzi udzielił dopiero 5 lutego, przesuując termin wizyty na 10/11 lutego.

<sup>32</sup> Por. s. 50–51.

wej jako etapu na drodze do konfederacji stawał zatem na gruncie planu Modrowa. Naciskał na kanclerza, by ten możliwie najszybciej podpisał dokument o *Vertragsgemeinschaft*, dając sygnał, iż bardzo na tym zależy Modrowowi i da się to osiągnąć bez przeszkód, sugerując jakby zgodę Kremla na ten bezproblemowy element rozwoju sytuacji na tym etapie [Küstters, Hofmann 1998: 748].

Słowa o neutralności wojskowej dwu państw niemieckich w drodze do jedności w planie Modrowa musiały podzielać jednak jak sygnał alarmowy na dyplomację RFN. Genscher po krótkiej odprawie ministrów w Urzędzie Kanclerskim już 2 lutego wyleciał do Waszyngtonu na pilne rozmowy z Bakerem [Genscher 1995: 715]. Szczęśliwie na dzień przed ogłoszeniem planu Modrowa, 31 stycznia minister dał w Akademii Ewangelickiej w Tutzing ważne sygnały polityczne dotyczące członkostwa w EG i NATO na wypadek uzyskania jedności. Odrzucił myśl o zneutralizowanych Niemczech, zanim jeszcze Modrow ją 1 lutego publicznie ogłosił, co mogłoby sugerować, że o niej wiedział. Do NATO w przyszłości miały wejść całe Niemcy, choć dla obszaru NRD Genscher chciał innego statusu wojskowego, który by wychodził naprzeciw obawom sowieckim. Uważał, że inne postawienie sprawy (cały obszar NRD w wojskowych strukturach NATO) może zablokować zbliżenie niemiecko-niemieckie. Ten silny akcent kończył kilkanaście dni niejasności, które w kwestii przynależności Niemiec do NATO po zjednoczeniu wyłoniły się na skutek niefortunnego wywiadu Kohla dla „Washington Post” z 18 stycznia kiedy to kanclerz, by nie skomplikować sytuacji, zdystansował się do pytania amerykańskiego dziennikarza w kwestii przeprowadzenia zjednoczenia Niemiec w kontekście zobowiązań RFN wobec NATO, co natychmiast wywołało reperkusje [Genscher 1995: 713]. Jeśli dodać do tego fakt, że co najmniej od przełomu 1989/90 r. dyplomacja RFN silnie interesowała się ideą zmiany roli sojuszy wojskowych w Europie w kierunku budowy kooperatywnych struktur bezpieczeństwa, co więcej, konstruowania nowych już nie tyle form, co struktur współpracy łączących sojusze, widząc w tych formach „łożysko” dla zbliżenia i potem zjednoczenia dwu członków odmiennych paktów, to mogło powstać wrażenie wymuszania na USA kolejnych korzystnych dla RFN posunięć. Usunięcie tych niejasności stawało się zatem bardzo pilne<sup>33</sup>. Dlatego rozmowy Genschera z Bakerem miały ukazać jasną pozycję RFN i umocnić wspólne z USA stanowisko w kwestii strategii dalszego postępowania, tym bardziej, że nie brakowało różnic w podejściu do sprawy. USA zdawały się przyjmować punkt widzenia Gorbaczowa, że to 4 mocarstwa winny rozmawiać z dwoma państwami niemieckimi, ale dla Genschera było to symbolem przedmiotowego traktowania Niemiec, wobec czego chciał odwrócenia ról: kładł nacisk na to, by zjednocze-

<sup>33</sup> Było to tym bardziej potrzebne, że już w kwestii Helsinek II, jako potencjalnego forum debaty dla kwestii niemieckiej, czego USA nie chciały, dochodziło do różnicy stanowisk między USA i RFN: szczyt państw UE zaakceptował tę ideę, wywołując karcące uwagi administracji USA. Por. Kohla z Eagleburgerem [Küstters, Hofmann 1998: 743].

nie było sprawą dwu państw niemieckich, a cztery mocarstwa były ich rozmówcami jedynie w sprawach zewnętrznych aspektów zjednoczenia [Genscher 1995: 716]. Stąd w czasie rozmów w Waszyngtonie Genscher potwierdzał miejsce zjednoczonych Niemiec w NATO i EG i przekonywał Bakera, że RFN uzyska na to zgodę ZSRR, co dla Bakera nie było wcale takie pewne [Genscher 1995: 718]. Genscher liczył na to, że Moskwa zgodzi się, jeśli zaoferuje się jej korzystne ogólnoeuropejskie ramy (*gesamteuropaeische Rahmenbedingungen*), obejmujące zmienione relacje obu paktów względem siebie, wzmocnienie procesu KBWE, szczyt państw KBWE, rozwój środków budowy zaufania i zmianę polityki bezpieczeństwa z dotychczasowej na kooperacyjną [Genscher 1995: 717]. Przekonywał Bakera, by z ważnych dla RFN względów psychologicznych i politycznych, przyszłe rokowania z ZSRR, a także Francją i Wielką Brytanią, nazwać rozmowami dwu państw niemieckich z czterema mocarstwami (2+4), a nie odwrotnie (4 plus 2). By przekonać do tych kroków Kreml, Baker miał rozmawiać w najbliższych dniach z Gorbaczowem i Szewardnadze (7–10.02.) i utrzymywać w tym względzie z Bonn ścisły kontakt.

Trudno nie nazwać rozmów Genschera w Waszyngtonie inaczej niż sukcesem. Potrafił przekonać swych rozmówców (rozmawiał także z Bushem), że „pociąg jadący w kierunku niemieckiej jedności” znacznie przyspieszył, a nawet, że proces jedności znajduje się w „pełnym biegu” i wymaga teraz stabilizacji [Küsters, Hofmann 1998:756–57]<sup>34</sup>. Uzgodnił z Bakerem, że po wyborach w NRD zostanie zawarty układ o jedności, choć przekazujący tę wiadomość do Urzędu Kanclerskiego Walters nie mówił, jakiej; najwyraźniej chodziło jednak na ówczesnym etapie o jedność ekonomiczną (Unię Gospodarczą i Walutową). Neutralizacja Niemiec na drodze do jedności i potem jako idea Modrowa i Gorbaczowa została przez Genschera i Bakera odrzucona, ale za to otwarto cały szereg opcji dla ZSRR, by mógł on „ratować twarz” i by go, na wyraźne życzenie Bakera, „nie dyskryminować”: proces KBWE, jako płaszczyzna debaty o bezpieczeństwie, i szczyt KBWE, jako płaszczyzna rozmów o jedności niemieckiej, zostały przez USA zaakceptowane. Ideę działania jedynie czterech mocarstw w kwestii niemieckiej bez udziału państw niemieckich, jak również pomysł formuły 4+2, Genscher odrzucił, choć zostawił sobie furtkę w tej ostatniej kwestii i chciał wrócić do sprawy po 18 marca, a więc po wyborach w NRD [Küsters, Hofmann 1998:756–57; Teltschik 1991: 128–29].

### „STANAĆ NA CZELE WYDARZEŃ”

Można zatem powiedzieć, że przed swą rozmową z Modrowem w Davos w dniu 3 lutego Kohl miał jasną pozycję: z Waszyngtonu nadchodziły korzystne

<sup>34</sup> Tak relacjonował 4 lutego ambasador USA w Bonn Walters Teltschikowi wyniki rozmów Genschera w Waszyngtonie.

wieści, USA wspierały linię kanclerza w zasadniczych kwestiach, list Gorbaczowa sygnalizował otwartość na kontakt i gotowość do dialogu. Zatem rozmowa z premierem rządu NRD znajdującego się w permanentnym kryzysie nie stanowiła żadnej trudności [Küsters, Hofmann 1998: 753–56]. Kohl od pierwszych chwil zachowywał psychologiczną przewagę na będącym w wyraźnej defensywie Modrowem: wystąpienie premiera było jednym wielkim sprawozdaniem z rozpadu struktur rządu, mówił bowiem o rozkładzie administracji lokalnej, chaosie powodowanym działaniami Okrągłego Stołu, strajkach i demonstracjach. Ratunku upatrywał w nowo kreowanym rządzie reprezentującym wszystkie siły polityczne i zbliżeniu z RFN. Argumentował, iż będzie to rząd bardziej reprezentatywny aniżeli ten, który wyłoni się po wyborach, zapewnił bowiem sobie wsparcie 13 partii politycznych, ale jakby nie doceniał faktu, iż po wyborach powstanie rząd w pełni demokratyczny. Kohl wyciągał z tego wniosek, że Modrow nadal wierzy w możliwość utrzymania NRD, względnie blokowania zjednoczenie wg modelu i z inicjatywy kanclerza [Kohl 1996: 257]. Modrow pośrednio przyznawał, iż jego plan wynikał z uwzględnienia interesów ZSRR i RFN, ale niecierpliwił się, iż debata o neutralizacji przysłań faktyczne problemy. Widząc negatywne reakcje, Modrow sam się zresztą z tej formuły zneutralizowania Niemiec szybko jeszcze w Davos wycofywał, o czym świadczył udzielony szwajcarskiemu radiu wywiad, w którym przyznał, że zjednoczenie Niemiec możliwe jest też bez neutralizacji [Teltschik 1991: 128]. Jednocześnie wytykał jednak Kohlowi brak pomocy („Wo bleibt die wirkliche Hilfe?“), jakby jeszcze nie rozumiał, że pogarszająca się sytuacja NRD była kanclerzowi w sensie politycznym na rękę, mógł bowiem przywoływać ją na dowód, że trzeba pilnie w kwestii jedności działać. RFN jak dotąd nie realizowała pakietu pomocy w zaopatrzeniu, mimo pełnej dokumentacji, jaką Seiters (na kwotę 4 mld DM) otrzymał. Kohl nie chciał rozmawiać z Modrowem o aspektach roli 4 mocarstw w jego inicjatywie zjednoczeniowej, odwołując się do nadchodzącego spotkania z Gorbaczowem. Ukazywał konieczność wykazywania chęci pomocy wszystkim (wymieniał ZSRR, Polskę, Węgry, Czechosłowację), nawet kosztem NRD [Teltschik 1991: 128]<sup>35</sup>, wywołując ponowny akt czarnowidztwa Modrowa w opisie sytuacji w Niemczech Wschodnich. Posłużyło to Kohlowi do wysunięcia koncepcji wspólnej waluty dla RFN i NRD, co Modrow nieoczekiwanie uznał za „jakieś rozwiązanie”, choć o fatalnych skutkach<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Wg protokołu Kohl miał powiedzieć: „Es wäre fatal, wenn wir sagten, die DDR stehe uns am nächsten und die anderen, wie z.B. Polen Ungarn und die Tschechoslowakei, erhielten nichts“. Wcześniej Kohl zapowiadał pomoc dla ZSRR, co Modrow skwitował zwischenrufem: „Vergessen Sie uns nicht.“

<sup>36</sup> Dostrzegł natychmiast problem przepaści socjalnej między RFN i NRD wspólna bowiem waluta uwypukliłaby problem niskich płac w efekcie niskiej wydajności pracy w relacji do poziomu obu czynników w RFN. Problem ten dramatycznie dał o sobie znać po zjednoczeniu.

Brak zdecydowanych reakcji na postulaty Modrowa w czasie rozmowy w Davos mógł mieć swoje przyczyny w aktualnym rozwoju wydarzeń. Kohl prawdopodobnie, z jednej strony, nie chciał nadmiernie dodatkowo waloryzować pozycji premiera NRD w sytuacji, gdy ten stał się współtwórcą wielkiej debaty politycznej o perspektywach zjednoczenia, podchwyconych przez media. Z drugiej strony, popychany przez swoje otoczenie polityczne, kanclerz raczej kierował uwagę na to, jak stanąć ponownie „na czele wydarzeń” i odpowiedzieć na narastające wyzwanie ratowania upadającej gospodarki NRD [Küsters, Hofmann 1998: 749–50]. Dlatego pytanie o wspólną walutę można było odczytywać jako znak myślenia o ponownym nasileniu działań zjednoczeniowych, wyjściu z defensywy, udzielania odpowiedzi na narastające oczekiwania, że rząd RFN da silne sygnały, które będą wyraziste i wywrą wpływ na bieg zdarzeń. Naciski otoczenia kanclerza szły najwyraźniej w kierunku zaproponowania działań, które „w dającym się przewidzieć czasie” stworzą bodźce do powstrzymania zwłaszcza fali wyjazdowej z NRD, ale przede wszystkim stanowić będą osnowę programu na zaczynającą się kampanię wyborczą przed elekcją w dniu 18 marca. Przypomnijmy, że właśnie na początku lutego Kohl mocno zaangażował prace nad stworzeniem sojuszu wyborczego partii politycznych NRD, popierających jego program zjednoczeniowy pod nazwą „Allianz für Deutschland” [Teltschik 1991: 124,129]. Grupa doradców wokół Aloisa Mertesa z Urzędu Kanclerskiego chciała od kanclerza szybkiego opracowania konceptu przeznaczonego dla „naszych przyszłych partnerów w NRD”, którzy „natychmiast po wyborach wraz z kanclerzem Helmutem Kohlem” rozpoczną wspólne działania. Projekt stanowiska ukazywał wyraziście priorytety i planowane kroki; szły one w stronę powstrzymania nadal trwającej fali wychodźstwa z NRD poprzez ukazanie atrakcyjnego, bo bliskiego horyzontu czasowego jedności politycznej i budowy zrębów jedności gospodarczej [Küsters, Hofmann 1998: 751]. Na wypadek, gdyby zapadła decyzja o szybkim zrealizowaniu jedności politycznej, chciano zaproponować społeczeństwu NRD powtórkę z programu Erharda dla społeczeństwa niemieckiego z lat 50.: „społeczną gospodarkę rynkową” i „dobrobyt dla wszystkich” okraszone suplementem w postaci „równości socjalnej” i „odpowiedzialności ekologicznej”. Postulowano natychmiastowe wprowadzenie DM jako wspólnej waluty „w Niemczech”, połączone z przejęciem odpowiedzialności za stabilizację pieniądza przez bank federalny we współdziałaniu z bankami landowymi (po odtworzeniu struktury historycznych landów w NRD). Zdaniem twórców tej platformy działania nadchodziła pora, by zaproponować natychmiastowo (*kurzfristig*) program pomocowy, który obejmie najtrudniejsze odcinki życia społecznego (ochronę zdrowia, infrastrukturę, małe i średnie przedsiębiorstwa, odbudowę, zabezpieczenia socjalne) [Küsters, Hofmann 1998: 752].<sup>37</sup> Warunkiem pozostawało szybkie przejście do „społecznej gospodarki rynkowej” w NRD, zastąpienie „socja-

<sup>37</sup> Komponenta socjalna adresowana była do rencistów (wzrost rent), pobierających dodatki mieszkaniowe, dodatki na dziecko.

lizmu” „wolnością”, co miało przynieść skutek w postaci „wolności wyboru form gospodarowania”, „wolności wyboru zawodu i miejsca pracy”, gwarancję konkurencji, zniesienie monopolu państwowego w handlu zagranicznym, dopuszczenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Zauważmy w tym miejscu, że większość z tych rozwiązań proponował w pakiecie reformatorskim Modrow, ale by je realizować potrzebował ekonomicznego wsparcia RFN dla ustabilizowania sytuacji społecznej, co, jak pisaliśmy, RFN w połowie stycznia ostatecznie odrzuciła.

Przejmując inicjatywę („stańc na czele wydarzeń!”), Bonn błyskawicznie zareagowało na sygnały zjednoczeniowe zawarte w planie Modrowa: zgoda jakiej *de facto* udzielił premier rządu NRD na wspólnotę ekonomiczną dwu państw (akceptacja „konceptji wspólnej waluty” w Davos) oznaczała zapalenie zielonego światła dla wprowadzenia Unii Gospodarczej i Walutowej RFN z NRD. Bonn podjęło nie tylko rozważania nad jej sensem, ale i działania już na początku lutego 1990 r.: na posiedzeniu 6 lutego rząd federalny zgłosił gotowość przystąpienia do niezwłocznych negocjacji, uzależniając je od woli NRD. To NRD musiała zdecydować, czy chce podchwycić „przyszłościowe konceptje” Bonn, i czy zaakceptuje boński sygnał kierowany do „naszych rodaków w NRD”, którym „pilnie należało dać pewną perspektywę na przyszłość” [Küsters, Hofmann 1998: 761]. Chciano o szczegółach i kalendarium rozmawiać w czasie uzgodnionej już na 13 lutego wizyty Modrowa w Bonn.

Tymczasem wewnątrz samego rządu RFN należało rozstrzygnąć zasadniczą kwestię co do samej konceptji unii: w jakim tempie chciano wprowadzenia takich dwu wspólnot. Różnice bowiem w podejściu do tej kwestii między resortem finansów i resortem gospodarki wydawały się zasadnicze. Decydujące znaczenie miał czynnik czasu – należało zatrzymać przesiedlanie się, a w konsekwencji, wyludnianie się NRD [Küsters, Hofmann 1998: 761]. Rząd federalny chciał odpowiedzieć na główny postulat/marzenie wschodnich Niemców: uczestniczenia w realnym poziomie dochodów Niemców zachodnich, ale wypracowana konceptja ministerstwa finansów, jak również opinie ekspertów [Küsters, Hofmann 1998: 778–79]<sup>38</sup>, ujawniały dylematy i wyłaniające się realne zagrożenia [Küsters, Hofmann 1998: 768–70]. Problem polegał na tym, że praktycznie nie dostrzegano szans na realne i szybkie zrealizowanie tych oczekiwań w praktyce. Wymagały one przebudowy fundamentu gospodarczego NRD do postaci zachodniej, miliardowych nakładów kapitałowych, zmiany sposobu myślenia o gospodarowaniu, budowy nowoczesnej i wydajnej infrastruktury, których budżet federalny nie był w stanie udźwignąć [Küsters, Hofmann 1998: 768–70]<sup>39</sup>. O pod-

<sup>38</sup> H.S. Schneider w imieniu Rady Rzecznawców pisał Kohlowi: „(...) Wir halten die rasche Verwirklichung der Währungsunion für das falsche Mittel, um dem Strom von Übersiedlern Einhalt zu gebieten“...“Mit einer raschen Währungsunion werden Anpassungsprozesse in Gang gesetzt, die die Produktion und die Beschäftigung in der DDR beeinträchtigen können“.

<sup>39</sup> Dokument min. finansów stwierdzał np.: „Mit Hilfen aus den öffentlichen Haushalten der

niesieniu poziomu realnych dochodów w NRD mogły zdecydować wyłącznie bezpośrednio inwestycje prywatnego kapitału niemieckiego i zagranicznego po stworzeniu wcześniej odpowiednich warunków. Nutom pesymizmu towarzyszyły także odmienne tony: ministerstwo finansów dostrzegало dla gospodarki niemieckiej szanse w korzystnym cyklu koniunktury gospodarczej pozwalającej na zaangażowanie publicznych środków. Do tego dochodził fakt, iż zjednoczenie można było bowiem potraktować jako czynnik ekspansji i wzrostu gospodarczego, można było zakładać, że zjednoczenie obudzi „dynamiczne siły w drugiej części Niemiec” wsparte możliwościami ekspansji na obszar transformowanych gospodarek krajów środkowoeuropejskich [Küsters, Hofmann 1998: 769]<sup>40</sup>. Zatem pomysł unii walutowej w ujęciu ministerstwa był słuszny, mógł bowiem przyspieszyć mobilizację kapitału zachodniego do odbudowy NRD. Warunkiem była wszakże zgoda tego państwa na tę ofertę Bonn, rozumianą jako krok na drodze ku jedności. Tak więc na rozmowy z Modrowem 13 lutego Bonn chciało dysponować już konkretną ofertą unii gospodarczej i walutowej i przygotowania do złożenia takiej oferty szły pełną parą, tymczasem Bonn musiało zmierzyć się z sowieckimi wyobrażeniami o tempie i sposobie zmierzania ku jedności. Amerykańskie podejście zapewne pod wpływem pierwiastka „neutralności” zawartej w koncepcji Modrowa ulegało przemianom i wyrazistemu przyspieszeniu: teraz to Bush mówił o potrzebie szybkich działań wiodących do celu unifikacji, już nie liczonych w latach, tylko szybszych, wysuwając na plan pierwszy „pogarszającą się sytuację NRD.” [Küsters, Hofmann 1998: 784–85]<sup>41</sup>. Wiele miało zależeć od skoordynowanych w czasie wizyt Bakera i Kohla w Moskwie.

## ZAKOŃCZENIE

Wizyty te były przykładem skutecznego wspólnego działania ściśle kooperujących ze sobą aliantów. Konkludując, można stwierdzić, iż mimo nasilenia działań reformatorskich w NRD i pod wpływem rozkładu jej państwowości, po stronie zachodniej całkowicie osłabła wola podtrzymywania egzystencji państwa wschodniemieckiego w formule dwupaństwowych Niemiec. Osłabiony kłopotami wewnętrznymi Gorbaczow też nieoczekiwanie nie komplikował dłużej spraw i zaprezentował swoje świeże spojrzenie na kwestię zjednoczenia Niemiec. Podob-

---

Bundesrepublik lassen sich die Produktivitäts – und Infrastrukturdefizite der DDR nicht beseitigen“.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 769.

<sup>41</sup> Bush pisał Kohlowi w dniu 9 lutego przed jego moskiewską wizytą i przed wizytą w Camp David pod koniec lutego: „...as you know so well, the pace of events lately has been accelerating and I wanted to share with you, directly, some of my thoughts about Germany and Europe’s future... As you predicted... the situation in the GDR seems to be deteriorating quickly, forcing the pace of unification. I know it was not your preference... If events are moving faster than we expected, it just means that our common goal for all these years of German unity will be realized even sooner than we had hoped”.

nie jak Bush uważał, że „to wszystko co bujało w obłokach, dziś (stało się dop. J.S.) bardzo aktualne.” [Küsters, Hofmann 1998: 795]. Zaskoczonemu Kohlowi oświadczył, że nie ma różnic poglądów między RFN, NRD i ZSRR co do jedności i prawa do jedności: Niemcy sami wiedzą najlepiej, jaką drogą do jedności pójść. Komplementując Kohla, uznał, że Niemcy udowodnili, iż wyciągnęli lekcję z historii, ale co do wojskowego statusu Niemiec po zjednoczeniu nie chciał się jasno określić, mówiąc, że jest to do uzgodnienia. . . później, bowiem „są różne możliwości”! Niedwuznacznie zrezygnował z konferencji wielkiej czwórki i przychylił się do formuły 2+4, wyraźnie żartując i waloryzując pozycję Kohla, że „nic nie odbędzie się bez kanclerza Niemiec” [Küsters, Hofmann 1998: 801,805], wywołując żartobliwe uwagi uczestniczących w rozmowie doradców [Teltschik 1991: 142]<sup>42</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

- Böttcher H.V. (Bearb. von...), 1991. Materialien zu Deutschlandfragen. Politiker und Wissenschaftler nehmen Stellung 1989–91, Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen Bonn, s. 461.
- Der Deutschland-Plan Modrows. Schritte auf dem Wege zur Föderation. Deutschlandpolitische Konzeption des Ministerpräsidenten der DDR Dr. Hans Modrow vom 1. Februar 1990. 1990. [w:] „Blätter für deutsche und internationale Politik“ Heft 3, Blaetter Verlagsgesellschaft mbH., Bonn, s. 381–82.
- Genscher H.-D. 1995. Erinnerungen, Siedler Verlag, Muenchen, s. 1086.
- Jesse E., Mitter A. (Hrsg.) 1992. Die Gestaltung der deutschen Einheit. Geschichte-Politik-Gesellschaft, Bundeszentrale fuer politische Bildung, Bonn, s. 447+ 1 nlb.
- Kohl H. 1996. Ich wollte Deutschlands Einheit. Dargestellt von Kai Diekmann und Ralf Georg Reuth, Berlin.
- Küsters H.J., Hofmann D. (Bearb. von...) 1998. Dokumente zur Deutschlandpolitik. Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90, R. Oldenbourg Verlag, München, s. 1667 + 2 nlb.
- Modrow H. 1991. Aufbruch und Ende, Konkret Literatur Verlag, Hamburg, s. 188 + 4 nlb.
- Modrow H. 1999. Ich wollte ein neues Deutschland, Econ & List Taschenbuch Verlag, München, s. 480.
- Teltschik H. 1991. 329 Tage. Innenansichten der Einigung, Siedler Verlag, Berlin, s. 381 + 2 nlb.
- Zelikow Ph., Rice C. 1997. Germany unified and Europe transformed, Cambridge, London, s. 496.

#### ABSTRACT

The author analyzes events occurring in GRD and between two German countries in the beginning of 1990 and by analysis of documents from Chancellor Office and selected literature he shows how changes in the situation of prime minister's Modrow office have led to the process of reunification. The author focuses on: the process of weakening prime minister's staff, conflict with the Round Table parties, using nation-related slogans. Modrow's reunification plan was accepted by Soviet authorities only verbally.

Rejecting the plan by West Germany led to inter-alliance consultations which resulted in the collapse of German countries confederation and in supporting the idea of economical-monetary union that has become the foundation for the process of building the unity.

<sup>42</sup> Falin do Sagladina: załatwiliście zjednoczenie, możemy iść na emeryturę!



Keywords: Reunification of Germany, Germany, treaty-community (*Vertragsgemeinschaft*)

**Janusz Sawczuk** – prof. dr hab., Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu/Chorzowie, Kierownik Katedry Europeistyki i Niemcoznawstwa. W latach 1996–2009 związany z Uniwersytetem Opolskim. Do 2009 redaktor naczelny „International Affairs Review”. W 2007–2011 członek KNP PAN. Recenzent zewnętrzny „Przeglądu Zachodniego” i „e-Politicon”. Ostatnio opublikował: *Turbulentes 1989. Genese der deutschen Einheit*, Peter Lang Oxford, Bern, Berlin, Bruxelles, Frankfurt am Main, New York, Wien 2011; *Partnerstwo Wschodnie. Wielka szansa Europy. Eastern Partnership. Great Chance for Europe*, Janusz Sawczuk (red.), Poznań-Chorzów 2011.

Adres emailowy: janusz.sawczuk@yahoo.com